

Jan Dybek

48

## Życiorys

Urodziłem się dnia 14 stycznia 1926 roku w Radomyślu [redacted] z ojca Stefana i matki Marty z domu Gemeja. W tejże miejscowości ukończyłem 7-klasową szkołę powszechną w roku 1940. Ojciec mój - był żołnierzem armii gen. Hallera w Kamodziu, po powrocie do kraju przez kilka kadencji pełnił obowiązki burmistrza miasta Radomyśla, aż do wybuchu drugiej wojny światowej w roku 1939 i zmarł wkrótce po zakończeniu kampanii wrześniowej. W rodzinie naszej było sześciu dzieci, z których troje najstarszych już się usamodzielniało, natomiast po śmierci ojca zostało nas przy matce jeszcze troje, w tym dwie siostry i ja, najmłodszy z rodzeństwa, mający wówczas 13 lat. W tym czasie posiadaliśmy gospodarstwo rolne składające się z 6 ha gruntu i dość dużej ilości inwentarza żywego, wobec czego ja, jako "jedyne" mężczyzna" w rodzinie zmuszony zostałem do podjęcia ciężkiej, często ponad moje siły pracy na roli. Tym bardziej, iż był to okres okupacji niemieckiej i na właścicielach gospodarstw spoczywała konieczność wywiązywania się z obowiązkowych dostaw w naturze, t.j. kontyngentów na rzecz okupantów z posiadanego arealu.

Pierwszego dnia, a było to w miesiącu wrześniu 1943 roku, brat mojej matki Ferdynand Gemeja - był żołnierzem "błękitnej"

50

wezwał mnie do siebie i polecił mi przygotowanie t.w. podwozdy dla dostarczenia w miarę mi (nawazie) miejsc pewnego ładunku. W tym też momencie oznajmił mi, iż należy on do tajnej organizacji pod nazwą Narodowe Siły Zbrojne, pełni poważną funkcję w hierarchicznej placówce Radomyśl i posiada pseudonim „Dziadek”. Oświadczył mi też, że ponieważ jestem bardzo bliskim jego krewnym ma do mnie, jako 17-letniego chłopca pełne zaufanie, powierzył mi bardzo ważną tajemnicę organizacyjną i zaproponował mi wstąpienie do tej organizacji. Z wielką radością i dumą przyjąłem tę propozycję, po czym nastąpił akt zaprzysiężenia mnie, jako nowego członka NSZ. Przynajmniej ode mnie odbierał „Dziadek” w argencie komendanta placówki „Kmicica” - Mieczysława Dziemnińskiego. Przyjąłem pseudonim „Puchacz” i przydzielony zostałem do placówki Radomyśl z powierzonymi mi funkcjami łącznika. Pomału zobowiązałem się do zapewnienia własnej podwozdy oraz potrzeb organizacji, na każde zwołanie komendy placówki. Kilkakrotnie dostarczałem różne towary, a przeważnie chleb wypiekany potajemnie w naszej piekarni do oddziału partyzanckiego dowodzonego przez majora „Zpba”, a także z rozkazu komendanta „Kmicica”, zakupione przez naszą placówkę produkty żywnościowe dla mieszkańców Borowa poszkodowanych w partyzantce w dniu 2 lutego 1944 roku. Produkty te dostarczałem do miejscowości Łudźim i przekazywałem je za pośrednictwem komendantowi placówki „Kamisiemu”. Moja działalność konspiracyjna w tym charakterze trwała do czasu wkroczenia do Radomyśla armii sowieckiej, tj. do lipca 1944 roku. W tym samym czasie placówka nasza została rozwiązana, a wielu jej członków, w tym „Kmicica” zostało aresztowanych do więzienia.

Ja, nie ujawniając się, zająłem się pracą na gospodarstwie. Wiosną 1945 roku znów zostałem wezwany przez „Dziadka”, który powiadomił mnie, iż pomownie została wzmocniona działalność naszej organizacji, a na nowego komendanta rejonowego NSZ na powiat tarnobrzelski, a zarazem na komendanta naszej placówki został powołany Alfons Chmielowiec, pseudonim „Pyskacz”, „Bacia” i do niego mam się zgłosić po dalsze rozkazy. Od marca 1945 roku do sierpnia 1945 roku porostawałem w bezpośredniej dyspozycji komendanta „Pyskacza”, „Bacy”. Materiały do mnie sprawy wywiadu oraz łączności, szczególnie zaś z oddziałem partyzanckim NSZ działającym w naszym rejonie, pod dowództwem „Orła” - Stanisława (Haniama) Hlymarzkiego. Mniej więcej w połowie miesiąca sierpnia 1945 roku uczestniczyłem w akcji antykomunistycznej we wsi Rzeczyca Długa. Akcja ta polegała na udzieleniu „lekcji obywatelskiej” wielu mieszkańcom tej wsi sprzyjającym komunistom, a w szczególności tym, z których rodzin rekrutowali się funkcjonariusze U. B. i M. O. Akcję tę zorganizował komendant placówki „Pyskacz” wraz z „Dziadkiem”, a udział w niej brało kilku członków oddziału „Orła”, jak: „Tolek”, „Góral”, „Mały”, „Hucha”, „Dęb”, „Komar”, „Wazik” i inni, których nazwiskami pseudonimów już nie pamiętam. Pod koniec sierpnia 1945 roku wskutek ustawnego tropienia oddziału „Orła” przez grupę U. B. i U. B. W. dowodzoną przez byłego dowódcę A. L. „Pierpiórka”, Edwarda Gronczewskiego, po stoczeniu kilku potyczek z przeważającymi siłami komunistycznymi, widząc beznadziejność dalszego kontynuowania walki, „Orle” swój

odolział rozwiązać. Komendant naszej placówki „Pyskacz”  
muszący być również placówkę rozwiązać, a w związku z tym  
i moja działalność konspiracyjna się zakończyła.

Powróciłem więc do pracy na roli. W roku 1948 zawarłem  
związek małżeński, z którego to związku dochowaliśmy się  
sześciorgo dzieci. Obecnie, po przekazaniu gospodarstwa dzieciom,  
prebywam na emeryturze.

Jan Ogłok